

Rodzina mocna jak potrójny sznur

JEŻELI JEDNEGO MOŻNA POKONAĆ, TO WE DWÓCH MOŻNA SIĘ OSTAĆ, A SZNUR POTRÓJNY NIE TAK SZYBKO SIĘ ZERWIE – TEN CYTAT Z BIBLUNEJ KSIĘGI KOHELETA NIE RAZ PADAŁ PODCZAS II LICHEŃSKICH SPOTKAŃ RODZIN.



Ks. Robert Krzywicki MIC.

– Ten potrójny sznur to: Bóg, mąż i tona. Trudno go zerwać. Tak samo jest w rodzinie. Jeżeli rodzice i dzieci pielęgnują wzajemne relacje, to wszystkie przeciwności i problemy uda się przezwyciężyć – tłumaczy ks. Robert Krzywicki MIC, dyrektor liceńskiego Centrum Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnio-

nym, organizator spotkań.

Aby w rodzinie działało się dobrze, rodzice i dzieci muszą dużo ze sobą przebywać i rozmawiać. Właśnie po to 28 i 29 sierpnia 2010 roku zorganizowano w liceńskim Sanktuarium „Piknik z mamą i tatą”.

– Inspiracją dla tego festynu były spotkania trzeźwościowe. Zobaczyliśmy, że przyjeżdżają na nie całe rodziny, siadają na trawniku przed bazyliką i czują się jak na pikniku. Pomyślałem: dlaczego by nie zrobić w Liceńsku takiego „Pikniku z mamą i tatą”, na który mogłyby przyjechać rodziny, aby побыć razem? – wspomina ks. Krzywicki.

I sporo ludzi z tej propozycji skorzystało. Na placu przed bazyliką atrakcji nie brakowało. Co rusz rozbrzmiewały okrzy-

ki i śmiechy, bo organizatorzy nawet najbardziej nieśmiałyh potrafili przekonać do wzięcia udziału w szalonych rodzinnych konkurencjach, a zabawy było przy tym co niemiara. Był slalom podróżnika, wyścigi rowerowe z kierownicą na opak, nauka makareny, bajkowa zgaduj-zgadula, cukierkowy pociąg i zawody w skakaniu na skakance. Oczywiście z nagrodami. Wśród piknikowych gości dokazywali Kubuś Puchatek i rozbrykany Tygrysek, a ze sceny dziarsko



Już za chwilę balony poszybują...

przygrywała „Kapela znad Baryczy”. Co odważniejsi mogli zaśpiewać razem z muzykami. Wielkie zaciekawienie wzbudził też występ Kapeli Szkockiej z Częstochowy, grającej na dudach.

Główną atrakcją pikniku był koncert zespołu „Arka Noego”. Zanim jednak mali artyści wybiegli na scenę przy dźwiękach tradycyjnej szkockiej pieśni



W oczekiwaniu na Arkę Noego dzieci występowały na scenie.

„Amazing Grace” w niebo poszybowało 400 baloników z zaproszeniem na przyszłoroczne Spotkania Rodzin.

– *Nasze życie jest listem napisanym przez Ducha Świętego i wysłanym do innych. Pamiętajmy – każdy z nas jest takim listem Boga dla innych. Pozwólmy, żeby Duch Święty pisał w naszych sercach, przemieniał nas i wysyłał do innych ludzi* – prosił ks. Robert Krzywicki, a baloniki frnęły na wschód miesione wiatrem.

Ten sam wiatr przygnał, niestety, nad Lichenń deszczowe chmury, z których w trakcie koncertu „Arki Noego” hułał deszcz. Ale od czego kurtki i parasole?

– *Nie boję się, gdy pada deszcz, Ojciec za rękę prowadzi mnie* – śpiewali wszyscy razem z „Arką”. I po kwadransie po deszczu nie było śladu. Za to na horyzoncie pokazała się przepiękna tęcza – biblijny symbol przymierza Boga z człowiekiem.

Oprócz zabawy, która integruje rodziny, był również czas na modlitwę i na refleksję. Przez cały dzień w jednej z kaplic bazyliki można było spotkać się z psychologiem i porozmawiać o problemach rodzimych. Zorganizowano także targi książki, gdzie można było dostać specjalistyczne wydawnictwa np. o zaburzeniach u dzieci, których próżno szukać w świeckich księgarniach.

Wieczorem w bazylice rodziny zgromadziły się na niezwyklej Eucharystii, której przewodniczył biskup Antoni Długosz. Duszpasterz, znany z popularnego programu telewizyjnego „Ziamo”, wygłosił i wyśpiewał porywającą homilię o miłości, tej „witaminie M”, bez której nie da się dobrze żyć.



Nie jest łatwo przetrząść jabłko siłką, ale jeżeli siostra pomoże to może się udać...

Miłość przed obliczem Licheńskiej Madonny wyznało sobie ponownie kilkadziesiąt par, które odnowiło tego dnia swoje przyrzeczenia małżeńskie. W wielu oczach pojawiły się łzy wzruszenia i radości!

Przyjazdu do Lichenia nie żalowali także ci, którzy wybrali się tam drugiego dnia. Wielu rodziców wybrało się z dziećmi specjalnie na południową sumę, podczas której księża udzielali najmłodszym specjalnego błogosławieństwa na nowy rok szkolny. Po Mszy Św. na dzieci czekało obozowisko wojów, rycerzy i żołnierzy, gdzie można było dowiedzieć się wielu cieka-

wych rzeczy o tym jak żyli i walczyli nasi przodkowie.

Chociaż na Spotkania Rodzin na razie nie przyjeżdżają tłumy, ks. Robert Krzywicki jest dobrej myśli i już plamuje kolejne.

– *Nawet gdyby miało tu przyjechać tylko kilka osób, to warto to robić. Chciałbym, abyśmy przyczynili się do tego, że rodziny będą spędzały niedziele razem, w ciekawy, twórczy sposób. I żeby pobyt w Licheniu przestał im się kojarzyć tylko z Mszą Świętą – wylicza. – Bo jeśli pielęgnujemy relacje w rodzinie, jeśli jest w niej miejsce dla Boga, to są one jak ten potrojny sznur, który nie tak szybko się zerwie.*

Anna Karska



Rozbrykany Tygrysek czuł się świetnie wśród dzieci.